Nr. 238 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 17 października 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Czy Sejm będzie zwołany?

Czy rząd zamierza wstrzymać podwyżkę komornego?

Nieznane zamiary rządu wobec Sejmu.

WARSZAWA, 15 10. (tel. wł.). Odroczenie obrad sesji sejmowej kończy się z dn. 20 bm. Dotąd nie wiadomo, czy obrady sejmu w tym dniu zostaną podjęte. — Według brzmienia konstytucji rząd jest obowiązany zwołać zwyczajną sesję sejmu z dniem 1 listopada i przedłożyć preliminarz budżetowy na rok następny.

I w tym kierunku niema żadnych wiadomości jakie są zamiary rządu, ani też nie widać przygotowań, któreby świadczyły o przygotowaniu budżetu, zaś kadencja sejmu kończy się automatycznie dnia 26 listopada br. — Dotąd nic nie wiadomo, co rząd w stosunku do sejmu zamierza uczynić.

—:::—

Litwa dąży do zakłócenia pokoju na wschodzie Europy.

WILNO, 15 10. (AW.). Z Kowna donoszą, że rząd litewski wszedł w nową fazę walki ze szkolnictwem polskiem w Kowieńszczyźnie. Oto w szeregu miejscowości, gdzie dzięki „Pochodni" istniały powszechne szkoły polskie, mieszczące się w prywatnych lokalach władze lit. zarządziły rekwizycję mieszkań, przyczem w pierwszym rzędzie zarekwirowane zostały lokale szkół polskich. W lokalach tych gdzieniegdzie zakwaterowano oddziały wojskowe.

—:::—

GENEWA, 15 10. (AW.). Depesza wysłosowana przez premjera Waldemarasa do L. Nar. z powodu zarządzeń na Wileńszczyźnie wywołała w kołach Ligi bardzo przykre wrażenie i uważane tu jest za nową próbę zamącenia normalnych stosunków na Wschodzie Europy. W sekretarjacie L. Nar. oświadczają, że depesza ta wogóle nie będzie brana pod uwagę.

—:::—

KOWNO, 15 10. (AW.). Półurzędowy organ „Lietuva" omawia wiadomości prasy londyńskiej o zainteresowaniu się Anglji sporem polsko-litewskim o Wilno, wskazując, że Chamberlain w swych rozmowach paryskich zaznaczył, iż osobiście jest zainteresowany w rozstrzygnięciu konfliktu litewsko-polskiego. W d. c. swego artykułu „Lietuva" wyciąga wniosek, że wbrew zapewnieniom Polski spór o Wilno nie jest jeszcze ostatecznie załatwiony.

—:::—

PARYŻ, 15 paźdz. (Pat.). Wiadomość o zwróceniu się Litwy do Ligi Nar. wywołała szereg komentarzy w prasie francuskiej. Na łamach „L'Oevre" Hauri Barde przyznając, że Litwa nie miała innego sposobu wyjaśnienia sprawy postawionej obecnie na ostrzu miecza wobec karygodnego swego zachowania wobec Polski, którą nie może bezpośrednio traktować wyraża wątpliwość co do skuteczności zwrócenia się jej do Ligi, której sprawa Wilna jest niestety aż nadto znana. Jest faktem niezaprzeczonym, że Wilno jest de iure i de facto polskiem. Konferencja ambasadorów i Liga Narodów przyznały słuszność wcielenia jego do Polski, chyba, że Liga o ile uzna za stosowne wnieść tę sprawę na forum Rady i potrafi zarazem skłonić obydwa uzupełniające się gospodarczo i politycznie narody do przejścia ze stanu wojennego do szczerej współpracy. „Le Journal" oświadcza, iż Polska zajęła Wilno dla tej prostej przyczyny, że miasto to jest rdzennie polskie. Wszyscy to wiedzą z wyjątkiem Litwy, która źle się wybrała z zażaleniem do Ligi Nar.

Na łamach „Action Francaise" Jacque Benville nazywa Litwę dokuczliwym komarem drażniącym wszystkich swymi ukąszeniami. Autor stwierdza, że Litwa stanowi wogóle dziwny produkt niezrozumiałych popędów i aspiracji. Obecny jej wielkorządca Waldemaras zadługo przebywał w Berlinie, gdzie brał udział w uroczystościach na cześć Hindenburga. Można śmiało oświadczyć, że Litwa chce być koniecznie stałem źródłem niepokojów w tej części Europy. Ciągłymi swymi ukąszeniami komar litewski może nawet wyprowadzić z cierpliwości Polskę. Jeżeli Litwa będzie nadal prowokowała swą sąsiadkę, której niepodległość jest gwarancją jej własnej niepodległości to wkońcu może się zdarzyć, iż utraci ona dotychczasową swą niezależność.

—:::—

RYGA, 15 10. (AW.). Jak donoszą tu z Kowna rząd litewski widząc, że jego represje nie przestraszą Polski, powoli wycofuje swe dawne zarządzenia przeciwko nauczycielom Polakom. Nauczycielom tym pozwolono już częściowo nauczać. Pozwoleń tego rodzaju udzielono dotąd 17 osobom.

WILNO, 15 10. (AW.). Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą, że litewskie władze wojskowe zarządziły masowy skup zboża w pasie pogranicznym po stronie litewskiej. Ludność przeciwstawiła się tym zarządzeniom w obawie przed możliwością głodu. Na tem tle miało dojść wczoraj do poważnych zajść w gminie Muśnickiej.

—:::—

KOWNO, 15 10. (AW.). Rząd litewski zarządził rejestrację lekarzy weterynarji i dentystów oraz wykwalifikowanych sanitarjuszy, którzy ukończyli już kurs Czerwonego Krzyża. Powszechnie zwraca uwagę fakt, iż rejestracje przeprowadzają nie władze administracyjne ale wojskowe.

Proces w sprawie liczników.

WARSZAWA, 15. października. (Tel. wł.). Sąd pokoju w Warszawie rozpatrywał w dniu dzisiejszym rozprawę pomiędzy „Robotnikiem" a PAST-ą na temat, czy nowa taryfa licznikowa obowiązuje już od 1. lipca br. jako niewypowiedziana przez Pastę w przewidzianym terminie.

Sąd wydał wyrok, oddalający żądanie uznania, że w 3-cim kwartale r. b. taryfa winna być ta sama, co w 2 kwartale, i że nowa taryfa stosowana być może dopiero z dniem 1. października. Wyrok ten nie jest ostatecznym. Zastępca prawny „Robotnika" odwołał się do wyższej instancji. Wyrok powyższy nie przesądza samej kwestji liczników.

Obrady „Wyzwolenia"

WARSZAWA, 15 paźdz. (tel. wł.). Jutro rozpoczynają się obrady Zarządu Gł. P. S. L. „Wyzwolenia". Przewidywane są rezolucje o dużem znaczeniu politycznem.

—:::—

Konsulat finlandzki we Lwowie.

WARSZAWA, 15 paźdz. (tel. wł.). W poniedziałek odbędzie się we Lwowie uroczyste otwarcie konsulatu honorowego Finlandji. Na uroczystość tę wzybędzie do Lwowa poseł finlandzki p. Procope.

—:::—

AKCJA KONTRSOWIECKA NA BIAŁORUSI.

MOSKWA, 15. października. (AW). Ferment wśród ludności włościańskiej na terenie białoruskiej SSSR. szerzy się w dalszym ciągu. W okręgu mozyrskim pojawiła się ostatnio grupa powstańcza atamana Klima, która dokonuje zuchwałych napadów na wsie i mniejsze miasteczka oraz pociągi wycinając w pień straże sowieckie. Ostatnio banda napadła na pociąg towarowy który doszczętnie ograbiono z transportów łokciowych. Pościg nie dał dotychczas żadnych rezultatów.

—:::—

Uwagi gospodarcze.

W chwili obecnej rośnie w społeczeństwie zainteresowanie pieniężnym targiem amerykańskim. Pożyczka nasza w tych dniach ukaże się na targu, a od jego nastroju zależy szybkość sprzedaży naszych listów zastawnych, a następnie i kurs tych walorów ważny dla dalszych pożyczek państwowych gminnych i prywatnych.

Sytuacja obecna jest dla pożyczki polskiej nadzwyczaj korzystna, płynność pieniądza jest w Ameryce wielka, a szuka on pewnej i możliwie największej intraty. Intrata uzyskiwana przez nabycie walorów amerykańskich zmniejsza się szybko, stąd widoki dla walorów zagranicznych coraz lepsze. — Okazało się, że pożyczka uzyskana przez niemiecki Komerzial u. Privatbank, o której ostatnio pisałem jest 5 i pół procentowa. Może być po pięciu latach spłaconą względnie wymieniona na niżej oprocentowaną (konwertowanie). Kurs po którym pożyczka ta wyjdzie na targ wynosi 95—96 proc. Wydaje się, że Kommerz- und Privatbank osiągnęła najlepsze warunki ze wszystkich dotychczasowych pożyczek niemieckich.

Pożyczka rządu pruskiego 6 proc. podobno już we czwartek tego tygodnia była wyłożona na targu amerykańskim. Rząd pruski podaje do wiadomości, że odsetki za wszystkie jego długi wynosić będą 0'6 procent całego budżetu. Pozatem Rentenbankkreditanstalt robi układ z National City Bank o trzecią pożyczkę na 30 miljonów dolarów, ewentualnie 10 miljonów, Bank ten jest bankiem rolniczym.

Biorąc pod uwagę położenie amerykańskiego targu pieniężnego, staje się zrozumiałą, wielka łatwość uzyskania pożyczek pod coraz lepszemi warunkami. Przed pięciu laty płacono w Ameryce, dając największe gwarancje, 7 proc. rocznie. Od trzech lat przy coraz silniejszym napływie gotówki spada stopa procentowa. Nam wydaje się, że 6 proc. pożyczki pruskiej, albo jeszcze bardziej 5 i pół proc. Kommerz- und Privatbank to stopa procentowa zadziwiająco niska, dla Amerykan zaś jest nieznośnie wysoką. Na targu amerykańskim najbardziej poszukiwane są do lokat listy zastawne przedsiębiorstw użyteczności publicznej jakoto: elektrowni, gazowni, wodociągów, telefonów, telegrafów itp. Obligacje tych przedsiębiorstw puszczane na targ po dziewięćdziesiąt kilka dol. za sto, kosztują dzisiaj: 5 i pół procentowe — 103 dolarów, a 6 proc. — 110 do 112 dolarów. Wobec tego przedsiębiorstwa najlepszej opinji skonwertowały swoje długi 5 i pół proc. i 6 procentowe na 4 i pół procentowe po kursie 93—96. Bondy te 4 i pół procentowe rozsprzedano w mig. Usiłowania i innych przedsiębiorstw do konwersji swych długów na 4 i pół procentowe czynią 5 i pół i 6 procentowe niemieckie bondy bardzo intratnemi, a zatem pokupnemi. Widoki naszej pożyczki 7-mio procentowej po 92 dolary za 100, ze zrzeczeniem się konwersji na lat 10 i wypłacaniem przy konwersji (któraby po dziesięciu latach nastąpić miała) 103 dolarów za zapłaconych 92, trzeba uznać za świetne i to tembardziej, że odsetki są zagwarantowane dochodami z ceł polskich a na wykup obligacji tworzy się fundusz, na który skarb polski co roku składać będzie potrzebne kwoty.

Najbardziej niedowierzających uspokoi kontrolor amerykański, który na podstawie zmienionego statutu banku Polskiego w jego zarządzie zasiądzie.

Polscy kapitaliści szukają pewności w zagranicznych walorach skorzystają chyba z nadarzającej sposobności i nabędą pożyczkę polską. Intratniejszej i wszechstronniej zagwarantowanej lokaty nigdzie nie znajdą.

Herman Diamand.

Imperjalizm Włoch faszystowskich
wywołuje zamęt na Bałkanie.

Ostatnie napady komitadżi macedońskich na terytorjum greckie i jugosłowiańskie, wywołały wielkie podniecenie w całej Grecji. — Wiadomość o tem, że Jugosławja zamknęła swą granicę bułgarską, prasa grecka przyjęła z wielkiem zadośćuczynieniem.

Jest rzeczą godną uwagi, że rozgoryczenie prasy greckiej skierowane jest również przeciwko tym obcym kołom dyplomatycznym, które na skutek okazywania swego poparcia organizacjom macedońskim, powodują stałe naprężenie stosunków pomiędzy poszczególnemi państwami bałkańskiemi. W greckich kołach wojskowych panuje przekonanie, że akcja „macedonizujących"

POPIERANA JEST I FINANSOWANA PRZEZ WŁOCHÓW.

Koła te podkreślają, że Włochy dążą systematycznie do wciągnięcia Grecji w orbitę swej polityki bałkańskiej.

Z tonu i treści artykułów, poświęconych ostatnim wydarzeniom na półwyspie bałkańskim, wynika ponad wszelką wątpliwość, że większa część opinji greckiej jest przeciwna zbytniemu angażowaniu się Grecji w stosunku do Włoch. Przypominając głośny w swoim czasie fakt bombardowania wyspy Korfu przez flotę włoską, pisma greckie twierdzą, że Włochy dążą systematycznie do zdobycia starej szosy rzymskiej, która za czasów cesarstwa rzymskiego prowadziła z Draczu przez Macedonję, Saloniki i Konstantynopol do Azji Mniejszej. Grecy, którym na Salonikach bardzo zależy, gotowi są bronić miasta tego nie tylko przed Jugosławją, lecz i przed Włochami.

TYLKO „UPOMNIENIE" DLA ULJANOWA.

WARSZAWA, 15. października. (AW). „Gazeta Poranna Warszawska" donosi, że b. charge d'affaires sowietów Uljanow otrzymał z sekretarjatu komisarjatu ludowego w Moskwie surowy monit za urządzenie przez siebie awantury w podmiejskiej kawiarence „Sielanka".

WILLIAM JOHN.

HISTORJA MATKI.

We wtorek przyszedł ojciec do domu położyć się spać i więcej już nie wstał.

Mama rano piekła właśnie w kuchni kartofle na śniadanie, gdy wszedł Tom i powiedział:

— Ojciec nie żyje.

— Umarł? Ej, nie umarł — odpowiedziała matka znużonym głosem.

Na to Tom:

— Umarł. Kłułem go igłą, ale nawet się nie poruszył.

Tom ma dopiero dziesięć lat, jest o dwa lata młodszy odemnie. Gdy mieszkaliśmy w Kolorado, zdechły nam dwa konie i trzy krowy, bo nie miały ani wody ani co jeść. Widzieliśmy, jak to było i teraz już wiemy, jak to wygląda, gdy ktoś umiera.

Mama skończyła piec kartofle, a potem weszła do izby, gdzie leżał ojciec. Ale zaraz wyszła z Elżbietką na ręku, naszą najmłodszą siostrzyczką i powiedziała do mnie:

— Marto, ojciec nie żyje. Idź do Briggsa i powiedz mu żeby zaraz przyszedł.

Briggs był najbliższym naszym sąsiadem, mieszkał o dwie mile od nas. Osiodłałam jedynego konia, który nam jeszcze pozostał i pojechałam do Briggsa. Pani Briggs powiedziała mi, że mąż jej pojechał do Kim, ale pewnie zaraz wróci i że ona mu o wszystkiem powie.

Gdy wróciłam do domu, mama właśnie przeszukiwała kieszenie ojca. Znalazła tam trochę pieniędzy papierowych i rewolwer. Obok łóżka stała flaszka z whisky.

Ojciec powrócił właśnie ostatniej nocy z Aguilar. Przychodził do domu co dwa miesiące, zostawiał nam trochę pieniędzy na życie, pooglądał gospodarstwo i wracał. Chorował na nogi od czasu, jak wypadł z wozu pocztowego, ale to nic nie znaczyło. Ojciec prawie zawsze był pijany, gdy przyjeżdżał do domu. Bił Toma, jakby to on był winien, że nam zdechła ostatnia nasza krowa, krzyczał trochę na mamę, potem pił whisky i kładł się spać.

Briggs przyszedł po chwili, zajrzał do ojca, a potem zapytał mamy, co trzeba zrobić

— Pochować go — odpowiedziała mama.

Ale Briggs odrzekł, że nie możemy go pochować póki go nie zobaczy oglądacz zwłok. Mógłby ktoś pomyśleć, żeśmy go zabili.

— O znam ja ludzi, którychbym chętnie zabiła — zamruczała matka — ale Crecha nie było między nimi.

Mama zawsze prawie nazywała ojca „Crech".

Briggs powiedział, że pójdzie do Kim. Kim było to najbliższe miasto — aby zatelefonować do oglądacza zwłok.

Mama jeszcze dodała, by wezwał go jak najszybciej, gdyż Crech w taki upał długo się nie utrzyma, chociaż cały przesiąknięty jest wódką.

Spaliśmy wszyscy owej nocy w kuchni, nie chcieliśmy spać w izbie, w której leżał ojciec. Nazajutrz mama powiedziała, że moglibyśmy coś przyszykować do pogrzebu. — Tom zabrał młot i kilka gwoździ, a ja wzięłam Elżbietkę i wszyscy poszliśmy do szopy. Mama wyciągnęła z szopy kilka desek i pracowaliśmy wszyscy, póki nie stanęła skrzynia, która wydawała nam się dość dobra dla ojca.

Około południa nadszedł Briggs z oglądaczem zwłok. Zatrzymali się chwilę w izbie w której leżał ojciec, poczem oglądacz zwłok wszedł do kuchni. Zapytał mamy, co ojcu było.

— Pił — odpowiedziała mama.

Wrócił znów do izby, porozmawiał z Briggsem, poczem wyszedł znowu i powiedział:

— Pani Jugowic, zatelefonuję po grabarza.

— Proszę się nie trudzić, — odpowiedziała mama — jeżeli nie sprzeciwia się to ustawie, możemy go tu sami pogrzebać. Nic prawie nie mamy, a tak mielibyśmy jeszcze co jeść przez jakiś czas.

Briggs razem z oglądaczem zwłok wykopał grób po za domem. Mama razem z nim owinęła ojca w prześcieradło, włożyli trupa do skrzyni i zabili ją gwoździami. I właśnie przy zachodzie słońca wyszliśmy wszyscy i patrzyliśmy, jak spuszczali trumnę do grobu.

Oglądacz odmówił coś w rodzaju: „Spokój jego duszy", Elżbietka płakała, bo była głodna i tak wszystko się skończyło.

W jakie dwa tygodnie po śmierci ojca powiedziała mama podczas śniadania:

— Dzieci, musimy zastanowić się teraz nad tem, z czego żyć. Sto sześćdziesiąt dolarów to wszystko, co nam pozosało, a jeżeli nie obmyślimy czegoś, to prędko zginiemy z głodu jak nasze bydło.

Tom zapytał, czy nie byłoby dobrze przenieść się do Trinidad. On z mamą moglibyśmy pracować poza domem, a ja pozostałabym w domu, uważałabym na Elżbietkę i prowadziłabym gospodarstwo. Tom na swój wiek był dzielnym chłopakiem.

Mama odpowiedziała, że to byłoby może najlepsze dla wszystkich, ona zaś już jest zanadto zmęczona, by wciąż napełniać beczki wodą i mile całe nic nie widzieć, prócz spalonej trawy i słupów telegraficznych, które pękają z gorąca. (C. d. n.)

Lichwa oparta na ustawie.

Co będzie z czynszami?

Z końcem bieżącego roku czynsze mieszkaniowe osiągną wysokość przedwojenną. — Wyjątek stanowić będą tylko mieszkania 1-pokojowe, za które opłaty wynoszą obecnie około 50 procent czynszów przedwojennych. Wyjątek ten, osiągnięty został, jak wiadomo, trudem i walką posłów socjalistycznych na terenie sejmowym. Mieszkań innej kategorji nie udało się uchronić przed chciwością kamieniczników, tak więc z dniem 1. stycznia czynsz za wszystkie mieszkania i sklepy będzie tyle wynosił, ile w r. 1914.

Kiedy przed kilku laty sejm przeciw głosom PPS. uchwalił nowelę do ustawy o ochronie lokatorów, dopuszczającą stopniową podwyżkę czynszów o 6 procent każdego kwartału, obrońcy kamieniczników prorokowali, że przecież do końca roku 1927 zmienią się w Polsce stosunki, że sytuacja gospodarcza poprawi się do tego stopnia, iż czynsz przedwojenny będzie dla każdego człowieka pracującego możliwy.

Tymczasem w ciągu tych kilku lat przemysł się nie rozwinął, handel z powodu braku konsumentów upada, a robotnikom i urzędnikom, pomimo, że wartość nabywcza złotego spadła blizko o 100 procent (dolar z 5.18 zł. na 9 zł.) podwyższono płace zaledwie o 16 procent lub też nie podwyższono wcale.

Wytworzyła się więc sytuacja niesłychanie ciężka: Nie dość, że za wszystkie artykuły pierwszej potrzeby trzeba płacić dzisiaj blisko o 100 procent więcej niż w r. 1924 (t. j. roku wprowadzenia złotego), ale ponadto trzeba płacić za mieszkanie sumy, nie stojące w żadnym stosunku do płac. Jeżeli więc np. kolejarz, czy pracownik gminny popełnił ten grzech śmiertelny, że przed wojną lub w czasie wojny zajął mieszkanie 2-pokojowe (robotnicy angielscy zajmują przeważnie czteropokojowe mieszkania z najwyższym komfortem urządzone), to dziś, za ten grzech śmiertelny musi ciężko pokutować, oddając na samo mieszkanie blizko połowę swych poborów.

W krajach mądrze rządzonych płace funkcjonarjuszy państwowych są dostatecznie wysokie, aby nie było „pokusy". W jednej tylko Rosji czynownicy pobierali niskie zupełnie pensje, które za wiedzą władz mogli... uzupełniać łapówkami. Ten przykład od wschodu i u nas miał naśladowców, których bez wątpienia byłoby znacznie mniej, gdyby i u nas było jak w Europie.

Rząd ignorując konstytucję, rządzi przy pomocy dekretów prezydenta państwa. Dziś wobec tego, że sejmu niema, że sejm za miesiąc wygasa i że wybory do ciał parlamentarnych w najlepszym razie odbędą się za 3 miesiące — powinien rząd drogą dekretu „uwstecznić" ustawę o ochronie lokatorów, w ten sposób, aby czynsze nie były wyższe dziś niż w czasie, kiedy obowiązywała mnożna ruchoma. Nie ma żadnej logicznej racji protegowania garstki pasożytów kamienicznych w czasie, kiedy się żąda tak ciężkich ofiar od urzędników i funkcjonarjuszy państwowych oraz mas robotniczych, wyzyskiwanych w haniebny sposób przez kapitał.

Rząd chcąc doprowadzić budżet państwowy do równowagi, powyrzucał licznych swych pracowników na bruk, a od pozostałych żąda ofiar właśnie w imię tej równowagi.

Do utrzymania takiej samej równowagi w swym budżecie domowym ma prawo każdy człowiek pracujący. Jeżeli więc rząd nie chce podwyższyć swym pracownikom płac do wartości przedwojennej, niechże w stosunku do obecnych płac obniży czynsze.

Chodzi o to, aby wszędzie była zachowana równowaga: i w budżecie państwa i w budżecie ludzi pracujących.

Należy przypomnieć, że kamienicznicy wyszachrowali dla siebie zmianę ustawy o ochronie lokatorów, przedtem jeszcze spłaciwszy długi, obciążające ich domy — bezwartościowemi świstkami.

Gdyby rząd zwaloryzował te długi i przelał je do funduszu lokatorskiego, utworzyłaby się suma, idąca w setki miljonów, którémiby można choć w części zaspokoić głód mieszkaniowy.

Gdyby to nastąpiło, obecne wysokie czynsze byłyby usprawiedliwione. Jak obecnie rzeczy stoją, wysokie czynsze są lichwą, mającą swe oparcie na ustawie.

Z życia Lenina w Londynie.

(Z pamiętnika Nadjeżdy Krupskiej, wdowy po Leninie).

Do Londynu przybyliśmy Lenin i ja w r. 1903. Londyn przytłaczał nas swoją wielkością. Pierwszego dnia miasto nad Tamizą spowite było mgłą, ale oblicze Lenina było radosne i podniecone, gdy poraz pierwszy ujrzał twierdzę kapitału angielskiego. — Na dworcu oczekiwał nas towarzysz, emigrant rosyjski, który długie lata przeżył w Londynie, niejaki Aleksiejew.

Lenin postanowił w jak najszybszym czasie poznać język i zbadać kraj i jego zwyczaje. Chodziliśmy więc często na meetingi, siadywaliśmy w pierwszych rzędach i słuchaliśmy pilnie, co mówili mówcy. Następnie staliśmy się częstym gościem Hyde-parku. Tam codzień odbywają się improwizowane meetingi: tu staje np. ateista i dowodzi, że niema Boga, kilka kroków dalej kapitan „armji zbawienia", który wzywa ludzi do Boga; obok osobnik, kreślący wymownie smutne położenie urzędników. To przysłuchiwanie się mowcom angielskim dużo przyczyniło się do rozszerzenia naszych wiadomości. Potem Lenin przyjął nauczyciela i dość szybko nauczyliśmy się języka.

Lenin interesował się bardzo Londynem i jego licznemi bibljotekami. Całymi dniami przesiadywał w British Museum, studjując foljały. Natomiast nie interesowały go galerje obrazów i muzea. Aby poznać życie Londynu, przejeżdżał miasto wzdłuż i wszerz na dachu omnibusów. Podobało mu się pulsujące życie tej metropolji handlowej, z jej spokojnymi bulwarami, w City (śródmieście) z wązkiemi uliczkami, gdzie mieszkają robotnicy, a bielizna wisi na sznurach na środku ulicy. Do tych dzielnic robotniczych często maszerowaliśmy pieszo i tam oglądaliśmy olbrzymi kontrast między bogactwem, a ubóstwem.

Dwa razy tygodniowo, kiedy odbywały się wypłaty, szliśmy do dzielnic robotniczych i przypatrywaliśmy się życiu ulicznemu.

Lenin chętnie też uczęszczał do publicznych czytelń; w Londynie jest mnóstwo takich czytelń, do których wchodzi się wprost z ulicy. Są to puste izby, bez stołów i krzeseł, ale wzdłuż ścian wiszą najrozmaitsze gazety. Zdejmuje się daną gazetę z haka, szybko przegląda i wiesza. Takie czytelnie Lenin chciał też wprowadzić w Rosji. Zwiedzał kościoły londyńskie; odbywają się tam zazwyczaj po nabożeństwie wykłady z dyskusją. — W tych dysputach biorą często udział robotnicy jako mówcy. Razu pewnego przyszliśmy do socjalistycznego kościoła, bo i takie bywają w Londynie. Jakiś przywódca socjalistyczny odczytywał gminie ustępy z biblji i wygłosił następnie kazanie, w którem stwierdził, że wyjście żydów z Egiptu, było ucieczką przed kapitalizmem. Potem gmina wstała i odśpiewała chorał z refrenem: „Boże zbaw nas od kapitalizmu i wprowadź nas do krainy socjalizmu".

Często szliśmy w okolice Londynu, wstępowaliśmy na cmentarz i stawaliśmy przed miejscem wiecznego spoczynku Karola Marksa.

Ponieważ w Londynie nie znany jest meldunek w policji i nie żąda się od nikogo paszportów, podaliśmy się za Niemców i nazwaliśmy się Richterami. — Pewnego dnia wczesnego ranka zapukał ktoś silnie do naszych drzwi. Otworzyłam i przedemną stanął młody człowiek. Powiedział uprzejmie: „nazywam się Leon Trocki, uciekłem z Syberji i przychodzę z polecenia towarzyszy partyjnych do Lenina. Czy mogę mówić z Włodzimierzem Iljiczem?"

Zaprowadziłam Trockiego wprost do sypialni Lenina i zostawiłam ich samych. Było to pierwsze spotkanie między Leninem, a Trockim. Trocki zrobił na Leninie bardzo dobre wrażenie. Później Lenin zaproponował mu, by wstąpił do redakcji „Iskry", ale Plechanow, który uważał Trockiego za prowokatora, nie chciał słyszeć o jego współpracownictwie.

W Londynie Lenin napisał swoją broszurę: „Do biedoty chłopskiej". Była to pierwsza broszura którą Lenin skierował do włościaństwa. Ponieważ grupa „Oswobodzenia pracy" postanowiła przenieść się do Genewy, opuściliśmy Londyn w kwietniu 1903 i udaliśmy się do Genewy.

Ciągłe fermenty w komunistycznej partji rosyjskiej.

Kontrolna komisja partji komunistycznej w Moskwie, donosi o różnych karach dyscyplinarnych, wymierzonych w r. 1927.

Za obrazę etyki komunistycznej 7.010 członków pociągniętych zostało do odpowiedzialności, t. zn. więcej niż 5 proc. ogólnej liczby, przedewszystkiem za pijaństwo i ekscesy w stanie nietrzeźwym popełnione. Przekroczenia takie dyskredytują partję w oczach mas.

Karze podlega również biurokratyczne i obojętne zachowanie się w sprawach partyjnych. W 1.717 wypadkach kara opiewała na wykluczenie z partji.

Opozycja — podnosi referat — niesłusznie uskarża się na szykany i ostre kary. — W r. 1927 wykluczono z partji z powodu opozycyjnego i antypartyjnego bruździenia tylko 29 osób. Moskiewska organizacja liczy 120.000 członków, opozycja więc nie może twierdzić, że zbyt surowo wobec niej postępowano.

Walka z opozycją owładnęła prawie całem życiem partyjnem. Już we dwa tygodnie po złożonej 8. sierpnia dwuznacznej deklaracji lojalności, opozycja na nowo rozpoczęła rozsyłanie ulotek i odtąd uprawia niestrudzoną agitację na korzyść swego programu. Położenie do tego stopnia już przesunęło się na korzyść opozycji, że w obrębie partji dyskutuje się nad tem, czy należy wogóle karać mowców opozycyjnych za występowanie ich w jaczejkach partyjnych.

Czy Szekspir był kiepskim geografem

Nieraz podnoszono ze zdziwieniem geograficzną ignorancję Szekspira, największego dramaturga angielskiego. Szczególnie jedna uwaga sceniczna z „Baśni Zimowej": „Bohemia" — pustynny kraj nad morzem, wywoływała ironiczny uśmiech. Zdaje się jednak, że Szekspir, podając tę informację, nie był bynajmniej tak kiepskim geografem, jak to sądzą ogólnie. Już w r. 1906 Edward von Lippen wskazał w swych „Dziejach nauk przyrodniczych" na zapomniane miejsce w rocznikach zakonu „Bosych" w Than, gdzie jest powiedziane, że w 1181 czternastu pielgrzymów z podróży do Ziemi świętej powróciło do „Bohemji". Przy słowie „Bohemia" dodano wyjaśnienie: „to jest Apulja". Apulja zatem nazywała się w średnich wiekach również „Bohemia", zdaje się od księcia normandzkiego Bohemunda, właściwego inicjatora pierwszej wyprawy krzyżowej, którego znaczenie usprawiedliwiało też nazwę kraju.

Prace nad realizowaniem pożyczki.

Akcja delegatów amerykańskich.

WARSZAWA, 15 10. (AW.). Wyjazd delegatów amerykańskich dla rokowań pożyczkowych pp. Monneta i Fishera uległ dalszemu odroczeniu. Obydwaj delegaci pozostają w dalszym ciągu w Warszawie ze względu na konieczność załatwienia szeregu szczegółów technicznych w umowie pożyczkowej. Jeden delegat Shary pozostaje w Warszawie około 3 tygodni. Delegaci amerykańscy współpracują obecnie w akcji przygotowawczej do subskrypcji pożyczki naszej na rynkach światowych. Przetelegrafowali oni, do wszystkich banków zainteresowanych w pożyczce polskiej, tekst listu min. Czechowicza do konsorcjum amerykańskiego.

—:::—

Charles Davey, doradca finansowy.

N. JORK, 15 10. (AW.). Nowomianowany doradca finansowy Charles Davay, który ma wejść w skład rady zawiadowczej Banku Polskiego według opinji tutejszych kół finansowych odznacza się w sprawach walutowych oraz cieszy się opinją doskonałego znawcy prawnego.

—:::—

Formalności w sprawie pożyczki ukończone.

WARSZAWA, 15 10. (Pat.). Dzisiaj między godz. 11 a 12 w gabinecie ministra skarbu podpisana została ostatnia serja dokumentów pożyczkowych. Wszystkie formalności zostały ukończone. Emisja pożyczki rozpocznie się 18 bm. Jednocześnie rząd upoważnił Bank Polski do zaproszenia we właściwym terminie na członka Rady Nadzorczej Banku Polskiego Harlesa Davay podsekretarza stanu ministerstwa skarbu Stanów Zjednoczonych.

—:::—

WIEDEŃ, 15 10. (AW.). Wiedeńskie pisma omawiają w d. c. przypuszczalne następstwa jakie będzie miała dla Polski pożyczka amerykańska. „N. W. Tagblat“ wskazuje nato, że dotychczasowe usiłowania Polski — zmierzały do utrzymania złotego na pierwotnym poziomie, oraz przepowiada, że pożyczka amerykańska przyczyni się do ożywienia całego życia gospodarczego Polski. „Arb. Ztg“ w korespondencji z Warszawy zapuszcza się w przepowiednie natury politycznej twierdząc, że pod wrażeniem tej pożyczki ulegną osłabieniu wpływy francuskie i angielskie (w Warszawie), i wzmocnią się tendencje pokojowe, gdyż zdaniem „Arb. Ztg“ finansjera amerykańska nie szuka awantur wojennych, lecz jedynie dąży do osiągnięcia wysokich zysków.

—:::—

WARSZAWA, 15 10. (AW.). Plan stabilizacyjny przewiduje jeszcze w budżecie bież. zwiększenie dochodów o 300 milj. zł. — W związku z tem „Kur. Czerw.“ informuje, że wiadomości krążące o tem jakoby Min. Skarbu zamierzało w najbliższym czasie wprowadzić nowe podatki i podnieść stare nie odpowiadają prawdzie. 300 milj. zł., o których mowa w planie stabilizacyjnym Min. Skarbu już ma w swoich kasach z nadwyżek miesięcznych.

—:::—

PRAGA, 15. października. (Pat). „Prager Presse“ widzi w pożyczce amerykańskiej, udzielonej Polsce wybitny sukces Polski, która zdobywa tą drogą środki finansowe dla swej polityki inwestycyjnej na wielką skalę. Dotychczas administracja finansowa Polski zmuszona była znajdywać środki potrzebne dla jej rozwoju gospodarczego wyłącznie niemal na swym rynku wewnętrznym. Ostatnie miesiące bilansu handlowego Polski były pasywne na skutek polityki ekonomicznej, starającej się zadośćuczynić wielkim zapotrzebowaniom inwestycyjnym kraju. Polska w związku z charakterem jej produkcji była i winna być krajem z bilansem handlowym aktywnym, otrzymanie pożyczki w realizacji tej konieczności państwowej przyczyni się poważnie.

Groźba strejku górników w Niemczech.

BERLIN, 15. października. (Pat). Strejk w przemyśle browarnianym i drzewnym został zakończony orzeczeniem sądu rozjemczego. W browarach i zakładach drzewnych w Berlinie praca zostanie podjęta w poniedziałek. Natomiast w środkowo-niemieckich kopalniach węgla brunatnego grozi wybuch olbrzymiego strejku, który obejmie od 70 do 80.000 robotników. Związki zawodowe wydały odezwę wzywającą górników do rozpoczęcia strejku w poniedziałek.

Ku czci zamordowanego towarzysza.

WARSZAWA, 15 paźdz. (tel. wł.). Jutro odbędzie się obchód odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Borucha Szulmana, członka organizacji PPS., zamordowanego przez rząd carski.

—:::—

SERCE KOŚCIUSZKI SPROWADZONE DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 15. października (AW). Przybył do Warszawy wagon ze szkatułką zawierającą serce Tadeusza Kościuszki. W godzinach popołudniowych złożono szkatułkę w pokojach recepcyjnych dworca. Dziś wieczorem nastąpi przewiezienie szkatułki na Zamek powozem Prezydenta Rzplitej.

—:::—

MONGOLSKA ARMJA POD KOMENDĄ SOWIECKĄ.

WIEDEŃ, 15. października. (Pat.). Z Moskwy donoszą, że rząd mongolski w rokowaniach z Unją sowiecką o zawarcie rosyjsko-mongolskiego paktu przyjaźni poczynił ustępstwa. Pakt, który wkrótce będzie podpisany, przewiduje oddanie mongolskich sił zbrojnych pod komendą rosyjską. Stanowisko doradcy wojskowego obejmie Borowin, natomiast naczelną komendę nad armją mongolską Margolin.

—:::—

WATYKAN STARA SIĘ ZLIKWIDOWAĆ SPÓR Z KWIRYNAŁEM.

RZYM, 15. października. (AW). Senzacją tutejszych kół politycznych był artykuł opublikowany w ostatnim numerze „Osservatore Romano“ precyzujący warunki, na podstawie których Watykan mógłby zawrzeć porozumienie z rządem włoskim, likwidując w ten sposób trwający od lat kilkudziesięciu spór pomiędzy Watykanem i Kwirynałem.

—:::—

NĘDZA MIESZKANIOWA PRZYCZYNĄ KRWAWEJ TRAGEDJI.

ŁÓDŹ, 15. października. (AW). Wczoraj o godz. 12-tej w nocy w domu przy ul. Bankowej 18 rozegrała się krwawa tragedja na tle mieszkaniowem. Między właścicielem domu Matjasem a lokatorami Ptakiem i Wielogórskim toczył się spór o eksmisję. Wczoraj lokatorzy ci pobili teściową właściciela domu, jego samego zaś i jego syna ranili śmiertelnie kilku wystrzałami z rewolweru. Obu Matjasów odwieziono do szpitala w agonji.

—:::—

Zamordowanie ministra Albanji.

PRAGA, 15 10. (Pat.). Poseł albański w Białogrodzie Tsenabeg przeznaczony na takie same stanowisko w Pradze padł wczoraj o godz. 22 ofiarą zamachu. Mianowicie jaliś młodzieniec dał do siedzącego w kawiarni posła kilka strzałów rewolwerowych, od których Tsenabeg zmarł w drodze do szpitala. Pojmany przez policję morderca oświadczył przy wstępnem badaniu, że nazywa się Agiviadhbebi i jest studentem urodzonym w r. 1904 w Elbassan. Zamachu dokonał rzekomo dlatego, że Tsenabeg zdradził jakoby Albanję na korzyść Jugosławji.

PRAGA, 15 10. Zabójstwo ministra pełnomocnego Albanji Tsenabega wywołało w Pradze wielkie oburzenie, które znalazło wymowne echo w prasie. Napastnik w ciągu 3 dni czatował w kawiarni „Passage“ na posła, który przybył niedawno do Pragi i nie wręczył jeszcze prezydentowi republiki swych listów uwierzytelniających. Na zapytanie policji zabójca oświadczył, że przybył do Pragi specjalnie w celu zabicia Tsenabega, który zdaniem jego był śmiertelnym wrogiem narodu albańskiego i usiłował go zaprzedać Jugosławji.

DOWGALEWSKI NASTĘPCĄ RAKOWSKIEGO?

PARYŻ, 15. października. (Pat.). Agencja Havasa dowiaduje się, że francuska rada ministrów postanowiła udzielić agrement Dowgalewskiemu następcy Rakowskiego na stanowisko ambasadora sowietów w Paryżu. Oficjalna decyzja ma nastąpić dziś.

—:::—

POSEŁ CHIŃSKI ZAKONNIKIEM.

BERN, 15. października. (Pat.). Były poseł chiński w Szwajcarji Lou-Tseng-Triang wstąpił do klasztoru Benedyktynów w opactwie Standre pod Brugge w Belgji.

—:::—

STREJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W NIEMCZECH.

BERLIN, 15 10. (AW.). Strejk robotników w przemyśle drzewnym rozszerzył się dziś obejmując z górą 30 tys. robotników. Również w przemyśle metalowym sytuacja uległa zaostrzeniu albowiem robotnicy postanowili nie zgłaszać się do sądu rozjemczego. W przemyśle browarnianym wyrok sądu rozjemczego został przyjęty i strejk ma być w tych dniach przerwany.

STREJK PROTESTACYJNY BANKOWCÓW.

WARSZAWA, 15. października. (AW). Zarząd główny Zw. bankowców w porozumieniu z oddziałem warszawskim uchwalił zorganizowanie we wtorek dnia 18. bm. jednodniowego strejku protestacyjnego dla poparcia akcji strejkujących urzędników Banku Dyskontowego.

—:::—

DEFRAUDACJA NA POCZCIE W BARANOWICZACH.

WILNO, 15. października. (AW). Władze wileńskiej dyrekcji poczt i tel. wykryły nadużycie dokonane w urzędzie pocztowym w Baranowiczach na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. W związku z tem aresztowano i osadzono w więzieniu urzędnika Wasilewskiego, a kierownika tego urzędu Sokolnickiego zawieszono w czynnościach.

—:::—

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

BERNO, 15. października. (Pat). W kantonie berneńskim wydarzyła się katastrofa samolotowa. Mianowicie podczas ćwiczeń w wywiadzie wojskowym spadł samolot, przyczem obaj lotnicy ponieśli śmierć.

—:::—

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

GRODNO, 15 10. (AW.). Tutejsza policja polityczna przeprowadziła rewizję w lokalu wyborczego komitetu Zjed. Bloku Rob. W rezultacie rewizji aresztowano 5 osób znajdujących się na liście komunistycznej. W ręce policji wpadł również szereg kompromitujących dokumentów, oraz kilka pudów bibuły komunistycznej.

—:::—

5-LETNI CHŁOPAK SPOWODOWAŁ POŻAR.

WARSZAWA, 15. października. (AW). W cegielni „Obory“ pod Warszawą wynikł dziś pożar w następstwie którego spłonął doszczętnie jeden z domów mieszkalnych znajdujących się pod cegielnią. Pożar spowodował 5-letni chłopiec, który szukając czegoś w mieszkaniu rzucił płonącą zapałkę na ziemię. Od zapałki tej zajęła się natychmiast słoma, w rezultacie w ciągu krótkiego czasu cały dom stanął w płomieniach.

Nienawiść -- aż poza grób.

Z Rzymu donoszą: Siostra Vanzettiego zwróciła się do papieża z prośbą, aby udzielił pozwolenia na odprawienie mszy za duszę straconego w Ameryce brata i na kościelny pogrzeb. Jak wiadomo, Vanzetti przed egzekucją nie przyjął asysty księdza i wyraził życzenie, aby ciało jego spalono. Z tego powodu papież odrzucił prośbę jego siostry.

Wobec tego odniosła się ona do biskupa z Cuneo, prosząc go o zezwolenie na pogrzebanie popiołów brata na cmentarzu w Villafaletto z ceremonjami religijnemi. Biskup nie przyjął jej osobiście, tłumacząc się „nawałem pracy“, oświadczył tylko w tej sprawie, że nie można urządzić pogrzebu religijnego straconemu, ponieważ byłoby to w sprzeczności z zaznaczoną przez Vanzettiego aż do końca bezbożnością.

Rozamorowana księżniczka.

BUKARESZT. Rozeszła się tu wiadomość, o senzacyjnej aferze miłosnej księżniczki Ileony, najmłodszej córki zmarłego króla Ferdynanda, która miała potajemnie u-ciec z pewnym młodym oficerem marynarki. Oboje utrzymywali już od dłuższego czasu stosunki miłosne. Przed kilku tygodniami Ileana wraz z swym wybranym i kilkomą oficerami urządziła w noc księżycową wycieczkę na morze, która omal nie skończyła się fatalnie. Łódź żaglową na pełnem morzu zaskoczyła burza. Na szczęście w pobliżu przejeżdżał parowiec niemiecki, który zabrał na swój pokład wystraszonych wycieczkowców z wodą napełnionej łodzi.

Obecnie romantyczna księżniczka wybrała, jak się zdaje bardziej prozaiczny i bezpieczniejszy sposób podróżowania z ukochanym.

—:::—

Loty przez Ocean Atlantycki.

BERLIN, 15 10. W piątek rano statek niemiecki „D. 1230“ wyleciał z Lizbony w dalszą podróż przez Atlantyk i o godz. 5 popołuaniu wylądował gładko w Horta-Bai (na Azorach).

—:::—

NOWY JORK, 15 10. Lot okrętu powietrznego „The American Girl“ (Dziewczę amerykańskie) przez ocean nie udał się. Statek musiał w trakcie podróży opuścić się na morze i został wraz z pasażerami zabrany na holenderski parowiec, właśnie przepływający. Bliższych szczegółów brak.

Sekretarz marynarki Davis oświadczył iż loty przez ocean można nazwać bezpożytecznymi i awanturniczymi, o ile nie służą pewnemi określonemu celowi naukowemu. — Nieudałe przedsięwzięcia takich lotów transoceanicznych wywołują wśród opinji publicznej tylko nieuzasadnioną nieufność co do całego lotnictwa.

—:::—

PARYŻ, 15 10. Według telegramu iskrowego z Dakaru (na zachodnio afrykańskiem wybrzeżu) lotnicy francuscy, Coste i Le Brix ruszyli stamtąd w dalszą podróż transoceaniczną do Ameryki południowej.

—:::—

Cyrk Staniewskich.

Przy ul. Kopernika rozbił swe namioty znany cyrk polski Staniewskich, Cyrk ten godny jest widzenia chociażby o tyle, iż poważna częśc programu składa się z nieprzeciętnych produkcyj, nie mających w sobie nic z tanich, często jarmarcznych efektów cyrkowych stanowiących wędkę na naiwną, łatwowierną publiczność.

Clou programu stanowią popisy cyklistyczne rodziny Barańskich oraz popisy zwierząt, bajecznie wytresowanych przez p. Ribo. Barańscy są mistrzami w swoim „fachu“. Na rowerach swoich wyczerpują wszelkiego rodzaju kombinacje ewolucyjne. Ruchy ich czy to na bicyklach, czy monocyklach są tak pewne jakgdyby wykonywane były bezpośrednio na ziemi. Poza ich indywidualnymi popisami — produkcje masowe wykonywane są nawet z niemałą dozą artyzmu.

Niezmiernie ciekawa jest również tresura różnego rodzaju zwierząt. P. Ribo z swoimi tresowanymi ulubieńcami dokonuje rzeczy wprost nadzwyczajnych, świadczących o olbrzymiej cierpliwości ludzkiej, godnej pozazdroszczenia w dzisiejszych, nerwowych czasach. Tresura ta, obejmująca różnego gatunku zwierzęta, odbiega od przeciętnego szablonu tego rodzaju popisów dzięki ich pomysłom w wykonaniu często złożonym kombinacyjnie.

Pozatem podobały się produkcje wołtyżerów, ekwilibrystów, tresura koni etc. **K.**

—:::—

Z sali sądowej.

Podpalił dom, w którym przychwycono go na kradzieży.

18-letni Fedko Korin, zam. w Werchracie, jako włóczęga i leń, nie imał się pracy tylko uprawiał kradzieże w okolicy rodzinnej swej wsi. W czerwcu br. skradł on na szkodę handlarza Chajma Schindlera kopę jaj, paczkę cukierków, 4 kury, lampę elektryczną i 15 złotych. W kilka dni później wybrał się ponownie na kradzież do domu Shindlera. — Tym razem został jednak przytrzymany przez poszkodowanego, który oddał złodzieja w ręce policji. Korin, pozostawiony na wolnej stopie, w nocy na 7 lipca podpalił dom handlarza, który spłonął doszczętnie, wyrządzając szkodę 11.700 zł. Zbrodniarz został niezwłocznie aresztowany i przyznał się w śledztwie, że z zemsty podpalił zagrodę Schindlera.

Wczoraj stanął on przed trybunałem sędziów przysięgłych. Wyrok w tej sprawie zapadnie dopiero w poniedziałek, gdyż rozprawę odroczono w celu powołania nowych świadków.

Wzrost bezrobocia na Ukrainie sow.

CHARKÓW. W tych dniach zakończone zostały w Charkowie obrady ogólno- ukraińskiego zjazdu działaczy społecznych, poświęconego sprawie ochrony pracy i ubezpieczenia socjalnego. Poszczególni referenci stwierdzili, że nie bacząc na stały rozwój przemysłu ukraińskiego, bezrobocie na Ukrainie nie tylko się nie zmniejsza, lecz zatacza coraz szersze kręgi. W ciągu ostatniego roku ilość bezrobotnych na Ukrainie się powiększyła o 23 proc.

W związku z tem, czynniki miarodajne zmuszone są przeprowadzić reorganizację całej akcji zapomogowej dla bezrobotnych. W chwili obecnej na Ukrainie istnieje 810 warsztatów zbiorowych, w których zatrudnionych jest 32.000 bezrobotnych. Ponadto 15 tysięcy bezrobotnych pracuje przy robotach publicznych.

Faszyzm gwałci prawa językowe Niemców tyrolskich.

INSBRUCK, 15. października. „Insbrucker Nachrichten“ donoszą:

Prefekt miasta Bozen wysłał do burmistrzów wszystkich miejscowości tej prowincji (należącej obecnie do Włoch) okólnik, w którym nakazuje, aby z dniem 1. października br. we wszystkich szkołach ludowych prowincji nauka odbywała si ętylko w języku włoskim. Wszystkie oficjalne obwieszczenia, wywieszki sklepowe, rozkłady jazdy i t. p. mają być drukowane wyłącznie w języku włoskim. To samo dotyczy wszelkich napisów, mających na celu informowanie publiczności. Dotychczasowe napisy niemieckie zostają usunięte.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

WPanom Prymarjuszowi **Dr. Walichiewiczowi** oraz WPanom **Dr. Groo** i **Dr. Doboszowi** składam tą drogą serdeczne podziękowanie za wspaniale przeprowadzoną operację i ojcowską opiekę.

D. Spieler.

Wielkie burze na morzu Północnem

GDYNIA, Ostatniemi czasy szalały na morzu wyjątkowo silne burze. Taka burza-orkan o największej sile wiatru spotkała na morzu Północnym statek „Żeglugi Polskiej“ S. S. Toruń“ z ładunkiem koksu, płynący z Anglji do Kopenhagi, Fala była tak silna, że pomijając inne uszkodzenia, złamała burtę na pomoście kapitańskim i pogięła grube poręcze. Z pokładu statku fala zmyła 60 ton ładunku. W każdym bądź razie „S. S. Toruń“, prowadzony sprawną ręką kapitana, przy współpracy innych oficerów i załogi, wyszedł z tej walki z żywiołem zwycięsko i 10. października wrócił do Gdyni, aby po załadowaniu węgla ruszyć znowu na morze. Gdy statek „S. S. Toruń“ przezwyciężał niebezpieczeństwo, w tym czasie tenże orkan zmiótł niedaleko od niego duński statek, mniej więcej o tej samej pojemności, wraz z całą załogą. Z powodu silnych burz, obowiają się jeszcze o los innych statków, które nie doszły do miejsca swego przeznaczenia.

—:::—

T. U. R. Borysław.

W poniedziałek dnia 17. bm. o godz. 6-tej wieczorem organizacja młodzieży odbędzie

PIERWSZE ĆWICZENIE SPORTOWE.

Zapisy do koła sportowego i kursów dokształcających z 7-klasowej szkoły powszechnej przyjmuje się codziennie od godz. 6-tej wieczorem w Domu Ludowym.

Środa, 19. b. m. o godz. 6-tej wieczór 3-ci wykład o ubezpieczeniach społecznych.

—:::—

Organizacja kobiet odbędzie we wtorek, dnia 18. b. m. o godz. 4-tej popołudniu zebranie dyskusyjne na temat „Dom a szkoła“.

—:::—

DR. DANIEL GROSS.

Wszelki kredyt i wszelkie oszczędności mierzone w złocie

Zarządzenia konieczne dla ochrony życia gospodarczego a zapobiegające jednocześnie spekulacji na spadek banknotu.

II.

Obecny stan, że banknot noszący nazwę jednostki monetarnej, ustanowionej na wysokości 9/31 grm. czystego złota nie jest z nią zgodny, nie powinien być nadal utrzymany. Skoro nie mamy zamiaru przywrócić banknotowi dawny parytet, ani wogóle podwyższać jego wartości w złocie, to niema żadnego powodu do zwlekania z dostosowaniem jednostki monetarnej, do obecnej wartości banknotu. Dla stosunków gospodarczych jest zupełnie obojętne, jaką wagę złota obiera sobie dane państwo jako jednostkę monetarną, towar bowiem do tej jednostki się zastosowuje i jest przy obrocie w tej jednostce mierzony.

Dzisiaj faktycznie, jeżeli bierzemy na uwagę złoty jako miernik wartości, to jednostką monetarną pod nazwą „złoty" nie jest to jednostka o wadze 9/31 grama czystego złota, ustalona w ustawie ze stycznia 1924, lecz jednostka o 42 proc. niższa. Jeżeli chcielibyśmy banknotowi nadać większą wartość w złocie, niż posiada obecnie, zatrzymując jednak tę samą nazwę, to wprawdzie gospodarstwo w obrocie towarowym by się do tej zmiany bez konsekwencji niekorzystnych dostosowało, jednakowoż skutki szkodliwe wynikłyby dla stosunków między wierzycielami, a dłużnikami dotychczasowymi i wstrzymywałyby od zaciągania kredytu. Nastąpiłaby stagnacja w stosunkach gospodarczych, a następnie zbogacenie się kosztem dłużników, tych wierzycieli, którzy udzielili kredytu w chwili, gdy kurs banknotu był niższy, od zamierzonego przez deflację.

Jeżeli chodzi o sprawiedliwość dla wierzycieli pokrzywdzonych spadkiem banknotu złotowego, to właściwą drogą jest

WALORYZACJA PRETENSJI A NIE DEFLACJA BANKNOTU.

Dlatego też najodpowiedniejszą rzeczą jest dostosowanie jednostki monetarnej do obecnej wartości banknotu, do której społeczeństwo od przeszło roku się przyzwyczaiło.

Szybkie przeprowadzenie zmiany art. 1. ustawy o jednostce monetarnej jest wskazane, celem umożliwienia dalszych zarządzeń ad 2) i 3), które nie tylko ochronią gospodarstwo od wycofania oszczędności, a następnie ograniczenia kredytu, ale nadto umożliwią dalsze składanie oszczędności i podwyższenie kredytu, stosownie do powiększenia się oszczędności, nawet na wypadek spadku banknotu.

Jeżeli zarządzenie to będzie stosowane do banków państwowych i Banku Polskiego, to usuniemy możliwość spekulacji na spadek banknotu, a zarządzenia te w ten sposób przyczynią się do stałości banknotu. O ile banknot będzie się trzymał tej nowej jednostki monetarnej, to rozporządzenie ad 2) i 3) o których wyż mowa, nie będą aktualne, bo nie będzie różnicy między wartością banknotu a jednostką monetarną. Jeżeli zaś banknot się odchyli od parytetu i spadnie, to wtedy zaczną te zarządzenia wywierać zbawienne skutki, bo uchronią dawne oszczędności, umożliwią dalsze i nie spowodują wycofania wkładek, zamiany na dolary, a co zatem idzie restrygowania kredytu. Słuszność mego wniosku ad 1) jest właściwie przesądzoną przez opinję Kemmerera.

Wniosek ad 2) i 3) jest środkiem wprowadzenia w czyn zasady, że

BANKNOT ODCHYLONY OD PARYTETU BEZ WZGLĘDU NA TO, CZY JEST ŚRODKIEM OBIEGOWYM, CZY PŁATNICZYM MA BYĆ MIERZONY W ZŁOCIE.

Banknot, jako środek obiegowy ma zastosowanie przy kupnie - sprzedaży za gotówkę, zaś jako środek płatniczy przy zaciąganiu i spłacaniu kredytu jak wogóle przy zwalnianiu od zobowiązań pieniężnych. Jako środek obiegowy, banknot odchylony od parytetu powszechnie jest mierzony nie wedle nominalnej cyfry, lecz wedle wartości w złocie.

Natomiast nie dzieje się to powszechnie, gdy banknot jest środkiem płatniczym, zwalniającym od zobowiązań, szczególnie wynikających ze zaciągnięcia kredytu towarowego, czy pieniężnego przyczem stawiam na równi kredyt towarowy z kredytem pieniężnym, bo pieniądz jest asygnatą za towar. Chodzi o niedopuszczenie, by banknot odchylony był środkiem płatniczym, mierzonym wedle minimalnej cyfry. Natomiast winien być tak jak środek obiegowy mierzony wedle swej wartości, jaką ma w złocie w chwili płatności, t. j. w chwili, zwolnienia się płatnika, od zobowiązań.

Chodzi o wprowadzenie zasady:

NIETYLKO TOWARY, LECZ I ŚWIADCZENIA PIENIĘŻNE MAJĄ BYĆ PŁACONE W BANKNOTACH JEDNAKOWOŻ MIERZONE W ZŁOCIE.

Klęska Czumowców w Zagłębiu Borysławskiem.

Na dzień 9. października b. r. o godz. 10. rano do sali kina w Zagłębiu borysławskiem Związki Zawodowe zwołały ogólny wiec robotników w sprawach budowy Domu Ludowego i mieszkań robotniczych i w sprawach organizacji i sytuacji politycznej.

W tym samym dniu do Domu Narodnego zwołano zgromadzenie poufne PPS. lewicy, i o tej samej godzinie, jednak z powodu braku uczestników na zgromadzeniu, agitatorzy tejże partji przyszli do kina. Przy rozpoczęciu wiecu postanowiono, że obecny na sali Albiś Różycki otrzyma głos i zagwarantowano czumowcom spokój.

Do 1-go punktu referował sekretarz Centralnego Związku Górników, tow. Haluch, a w dyskusji przemawiali tow.: Bujakowski, Serwa, Grądalski i inni. Następnie z PPS. lewicy głuptasek Sienko i Albiś Rozenzweig- Różycki. Ponieważ rezolucja Zw. Zawodowych mówiła o 4-godzinnym strejku na wypadek odmownego załatwienia przez Izbę pracodawców sprawy budowy mieszkań robotniczych, to też Sienko występował przeciw postanowieniom Związku i domagał się strejku długiego z tem jednak zastrzeżeniem, że do wybudowanego Domu Ludowego, będzie miał każden wstęp wolny. Tego prawa żądają od nas, lecz sami urządzają zgromadzenia pod ochroną Policji Państwowej.

Następny mowca Różycki, występował przeciw budowie prowadzonej przez robotników, a bujał tylko, że rząd burżuazyjny winien mieszkania robotnikom wybudować. — „Czekaj wilku aż kobyła zdechnie". Ponadto nie trzymając się tematu obrad poruszył sytuację gospodarczą, a w końcu odpowiedzialność za kryzys w państwie zwalił na PPS.

Na samym końcu Różycki zwrócił uwagę, że Zw. Zawodowe budują domy ludowe i zapisują na centralę, a jego zdaniem robotnicy nie powinni się na to zgodzić, lecz gdy dojdzie do budowy, to powinny rady kopalniane zapisać je na siebie. Oto znowu dziwoląg komunistyczny powtarza się z roku 1923 jak to komuniści na metrowych papierach stawiali żądania, jednak nie wnosili ich do pracodawców, a wywieszali to w warsztatach pracy.

Żądania więcej były skierowane do Związków Zawodowych i PPS. tak, jak by PPS. miała kopalnie i fabryki i była tym czynnikiem, który wypłaca robotników. Różycki chce zapisać domy ludowe na osoby, po to, aby potem oddać jemu i takim podobnym, a w końcu może przenieść to na Rosję sowiecką.

Jako referent przemawiał sekretarz tow. Haluch zwracając uwagę zgromadzonym, że zaprosiliśmy p. Różyckiego z całą jego elitą do nas na wiec, by tu wobec tysięcznych mas ludowych mówić prawdę w oczy, poczem referent przedstawił Różyckiego-Rozenzweiga, którego zna z różnych uprawianych szacherstw na barkach klasy robotniczej i to nie podobało się Rozenzweigowi i odrazu zaczęła się burza. Wszyscy Rozenzweigowie skupieni obok trybuny, zaczęli wyć, robotnicy borysławscy zrobili jednak odrazu na sali porządek, bowiem bandytów Rozenzweigów natychmiast wyprowadzili na pole.

A teraz parę słów o PPS. lewicy, kto oni są:

Kiedy przyjechał tu wychowanek jezuicki, i śmirus popierający monopol spirytusowy Czuma, to do t. zw. PPS lewicy przystąpiło dobrane towarzystwo. Kim są ci wszyscy, to robotnicy borysławscy wiedzą, są to synowie żydowskich kupców, pozatem część niewielka Ukraińców, dużo jest takich, którzy kradzioną ropę i żelazo (szmelz) sprzedają. Przywódcą tej „partji" jest znany nożownik, a przy tem nie ma wszystkich mebli w głowie, i to ma być partja. Różni „rewolucyjni" należą do tej partji po to tylko, by rozbijać szeregi ruchu robotniczego. Ci rewolucjoniści, podczas wyborów głosują solidarnie na sjonistów, a inni na nacjonalistów ruskich a nawet polskich.

Komuniści, PPS. lewica, NPR., ZZP., Polska Praca, ND. Sjoniści i t. d. wszyscy to są awangardą przeciw PPS. i Związkom Klasowo Zawodowym. Parę dni temu, jak komuniści połączyli się oficjalnie w kartel prawie ze wszystkimi powyż wymienionymi partjami, aby solidarnie w myśl haseł kapitalistycznych rozbijać PPS. i Związki Zawodowe, to samo dziś i PPS. lewicą.

Po zlikwidowaniu incydentu z niefortunnym Albisiem przystąpiono do 2-go punktu porządku dziennego o organizacji. Referował sekretarz tow. Konior, i scharakteryzował wszystkie z osobna organizacje i ich cele i zwrócił uwagę zgromadzonym na zadania klasy robotniczej i na konieczność zorganizowania wszystkich tych, którzy jeszcze dotychczas nie są członkami Związków Zawodowych i Partji Politycznej PPS., bowiem w tych organizacjach jest gwarancja wyzwolenia klasy robotniczej.

W dyskusji zabierali głos tow.: Feliks Przewłocki i inni, poczem uchwalono rezolucję i wiec zakończono odśpiewaniem pieśni robotniczych i okrzykami na cześć Partji PPS. i Związków Zawodowych.

„Dzień Młodzieży".

SANOK — POSADA OLCHOWSKA.

W bieżącym roku obchodziliśmy „Dzień Młodzieży" w niedzielę, dnia 9. października, a to z powodu, że 2-go b. m. odbyło się założenie kamienia węgielnego pod „Dom Robotniczy".

W piątek, 7. października wieczorem, o godz. 8-mej wyruszył pochód młodzieży z orkiestrą robotniczą na czele. Wiarą w przyszłość socjalizmu w Polsce napawał każdego ten pochód trzystu młodych robotników z pochodniami w rękach i śpiewem na ustach.

Pochód przeszedł ulicami Sanoka na Posadę Olchowską, gdzie przed lokalem Związków Zawodowych po przemówieniu tow. Dederki się rozwiązał.

W niedzielę, 10. b. m. w sali kina „Uciecha" w Sanoku odbyło się Zgromadzenie Młodzieży, na które przybyli młodociani robotnicy z Sanoka, Posady Olchowskiej, Wielopola, i delegaci z Wróblika Szlacheckiego.

Referat o znaczeniu dnia młodzieży wygłosił tow. Dederko, poczem 35 chłopców zapisało się do org. Młodzieży TUR.

Uroczystość uświetniła produkcjami muzycznemi p. Niedzielska, której na tem miejscu wyrażamy serdeczne podziękowanie.

Ubezpieczenie społeczne we Francji

Po siedmioletniej walce, w której przedsiębiorcy okazali wielką zawziętość i nieustępliwość wobec żądań klasy robotniczej, sprawa ubezpieczeń społecznych we Francji doprowadzona została do szczęśliwego końca. Senat francuski uchwalił ustawę o ubezpieczeniu społecznem na wypadek choroby, inwalidztwa i starości.

Ubezpieczenie to obowiązuje wszystkich pracujących najmniej od 16 roku do 60 roku życia, (zarówno krajowców jak i obcych), o ile nie zarabiają więcej niż 15.000 franków na rok. Ta granica zarobkowa, miarodajna jest tylko dla tych, którzy nie mają dzieci, ani rodziny na utrzymaniu.

Jeśli mają jedno dziecko poniżej lat 16, lub ojca, względnie matkę na utrzymaniu, to granica zarobkowa wynosi 18.000 franków, przy 2 dzieciach — 20.000 fr. i t. d. za każde dalsze dziecko po 2.000 franków.

Ustawa nie czyni żadnych różnic między ślubnemi, nieślubnemi, przybranemi i t. p. dziećmi. Dodatki rodzinne do płac, nie są uwzględniane przy ustalaniu zarobku. Składka wynosi 10 proc. płacy, z czego połowę płaci pracodawca, a połowę pracownik. Oprócz tego przewidziane są dopłaty państwa do składek.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 października

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o godz. 3'30 popoł. „Don Pasquale“ ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Wiele hałasu o nic“.

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Książę Niezłomny“ — po raz ostatni.

Wtorek o g. 7'30 wiecz. I. Koncert symfoniczny.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela o godz. 3 pop. „Narzeczona Bojara“ — ceny zniżone popoł.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“.

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“.

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Jej Chłopczyk“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o godz. 12-tej w poł. „Pat i Patachon w szkole“ — przedstawienie dla dzieci.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „Świt, Dzień i Noc“. Gośc. wyst. Malickiej i Węgierki.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Niebezpieczny kochanek“.

APOLLO: „Kochaj mnie a świat będzie moim“.

PALACE: „Świat w płomieniach“.

LEW: „Świat w płomieniach“.

CHIMERA: „Trędowata“.

FATAMORGANA: „Grzesznica“.

CASINO „Narzeczony z Dancingu“ z Coolin Moore.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś po cenach znacznie zniżonych opera komiczna Donizetti'ego: „Don Pasquale“. Początek przedstawienia o godz. 3'30 popołudniu. — Wieczorem o godz. 7'30 komedja Szekspira: „Wiele hałasu o nic“ w premjerowej reprezentacji artystycznej.

Jutro w poniedziałek, 17. bm. — na cel dobroczynny — po raz ostatni przepiękny dramat - misterjum Słowackiego — Calderona: „Książę Niezłomny“.

TEATR NOWOŚCI daje dziś popołudniu, o godz. 3-ciej po cenach znacznie zniżonych — operetkę Engel-Bergera: „Narzeczona Bojara“. Dziś wieczorem i jutro w poniedziałek, 17. bm., w dalszym ciągu, operetka W. Bromme'a: „Najpiękniejsza z kobiet“.

„GŁUSZEC“ STEFANA KRZYWOSZEWSKIEGO. Komedja, która ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w środę, 19. b. m. W przedstawieniu uczestniczą: pp. Kwiatkiewiczowa, Trapszo, Rowińska, Zaklicka, Żelichowska, Brochwicz, Dąbrowski, Dobrzański, Gutiner i Strachocki, który zarazem starannie wyreżyserował tę komedję.

NA I. KONCERT SYMFONICZNY W TEATRZE WIELKIM — budzący w sferach muzykalnych Lwowa niezwykłe zainteresowanie — dyrekcja Miejskich Teatrów postanowiła uwzględnić zniżki urzędnicze. W koncercie tym usłyszymy po raz pierwszy światowej sławy pianistę, prof. Józefa Turczyńskiego, oraz połączone orkiestry Miejskich Teatrów (65 osób), pod batutą dyr. muz. Jerzego Bojanowskiego.

JAK SPĘDZIĆ NAJPRZYJEMNIEJ WIECZÓR? Najprzyjemniej i najtaniej jest spędzić wieczór przy wyśmienitej szklance herbaty, zakupionej u f-y „Mewa“ Rzeźnicka 18 i następnie udać się do kina za bezpłatnym biletem, który wspomniana firma wydaje swoim odbiorcom.

NIEPOTRZEBNY WYDATEK. Zarząd funduszu dla bezrobotnych zamierza wynająć 9 ubikacji w jednej realności przy ul. Kopernika za opłatą czynszową około 900 zł. miesięcznie. Wedle punktacji umowy czynsz ma być zapłacony za 2 lata z góry co wyniesie około 20.000 zł.

We Lwowie jak wiadomo jest wielka ilość gmachów rządowych, które nie są należycie wyzyskane. Lepiej by przeto było ulokować się gdzieś bezpłatnie, a pieniądze wydane na czynsz obrócić na bardziej pożyteczne cele, tymbardziej, że i fundusze dla bezrobotnych nie są za duże w stosunku do cierpiących nędzę robotników pozbawionych pracy.

Tajemnica domu rozpusty przy ul. Ossolińskich.

W sprawie wykrycia domu schadzek przy ul. Ossolińskich policja w dalszym ciągu przeprowadza dochodzenia. Aresztowany Filipowski był poprzednio rzeźnikiem. Przed kilku laty porzucił on żonę pomimo, iż odznaczała się ona urodą i zamieszkał z byłą swą służącą Anną Robak, która była mu pomocną w tym „przedsiębiorstwie“.

Dotychczas zdołano ustalić nazwiska około 12 kobiet, które korzystały z lokalu Filipowskiego. Są to osóbki z różnych sfer „panny“ i mężatki. Również ustalono nazwiska kilku mężczyzn, którzy poszukiwali wątpliwych przyjemności w tej norze rozpusty. Nie ustalono na razie w jaki sposób werbował on kobiety dla swego „salonu“. Zdaje się, że posługiwał się ogłoszeniami, gdyż przed niedawnym czasem umieścił anons w „Wieku Nowym“ iż poszukuje kasjerki, przyczem podał szyfrę „Natychmiast“.

Podczas rewizji znaleziono w tym lokalu kilkadziesiąt listów różnych kobiet, które zabiegały o „posadę“ ofiarowaną przez oszusta.

Filipowski uprawiał ten niecny proceder od grudnia ub. r. przy ul. Ossolińskich, poprzednio zaś mieszkał przy ul. Małeckiego.

W śledztwie zachowuje się on cynicznie, nie przyznaje się do winy i nie chce zdradzić nazwisk swych „klijentek“ ani też „odbiorców“. Taktyka ta nie wiele mu jednak pomoże, gdyż wina jego została niezbicie stwierdzoną.

Dalsze śledztwo zapewne odsłoni jeszcze nie jedną z „tajemnic“ tej nory rozpusty. Wszyscy zaś wmieszani w tę aferę staną jako świadkowie przed sądem.

—:::—

STRAŻ POŻARNA ZAWEZWANA DO POŻARU, KTÓREGO NIE BYŁO. Wczoraj wieczór straż pożarna została zaalarmowaną, iż wybuchł pożar w piwnicy gr.-kat. seminarjum przy ul. Kopernika. Po przybyciu na miejsce okazało się, że straż pożarna została wprowadzona w błąd, gdyż nie było wypadku pożaru. Jak następnie ustalono służąca czyszcząc cebulę w piwnicy, podpaliła odpadki, nie chcąc się trudzić z wyniesieniem ich do śmietnika. Dym wydobywający się przez okno piwniczne ujrzał jakiś przechodzeń, który nie potrzebnie zaalarmował pogotowie pożarne.

ARESZTOWANIA WŁÓCZĘGÓW I OSZUSTÓW ULICZNYCH. Podczas dwudniowej obławy przytrzymała policja 66 osób, z których tylko część osadzono w areszcie. Są to: Ludwik Bodulak, Michał Hałuszka, Jan Socha, Filip Nadel, Michał Łucyszyn, Dmytro Czaban, Stefan Wygnaniec, Jan Słomiany, Antoni Zacharko, Mendel Segal, Jakób Kundys, Józef Zapała, Marjan Florjan, Ludwik Florjan, Stefan Kobak, Emanuel Schein, Markus Weingarten, Naftali Schatlen, Jan Horodeczny, Izaak Waldman, Michał Nowak, Bronisław Duchulicz, Eustachy Ustnyk, Jan Markiewicz, Arnold Schnee, Józef Feller, Jan Woźniakiewicz, Henryk Turteltaub, Chaskel Hirschhorn, Władysław Pernalski, Tadeusz Jaworski i Marjan Dziedziński.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Józef Lagi, zam. przy ul. Głowińskiego 25, doniósł policji, że jakiś osobnik dostał się do jego mieszkania skąd skradł biżuterję i ubranie, wartości 247 zł.

Nieznany sprawca włamał się do mieszkania Leopolda Bogochwalskiego przy ul. Wojciecha l. 4, skąd skradł biżuterję i garderobę, zaś na szkodę właścicielki mieszkania Jadwigi Sikorskiej również biżuterję i damską garderobę, ogólnej wartości 1.135 złotych.

Ze strychu realności przy ul. Na Skałce 1, skradł jakiś doliniarz bieliznę, wartości 352 zł., na szkodę Heleny Humenny.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Edward Langer, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania został przytrzymany w chwili gdy w ul. Hetmańskiej kradł z wózka trzeciego zwój białego płótna, wartości 100 zł. Właściciel płótna Herman Majer oddał złodzieja w ręce posterunkowego.

Teodor Romaniuk, również bez zajęcia i stałego zamieszkania, został aresztowany za kradzież garderoby, wartości 126 zł. na szkodę Emilia Szostaka, zam. przy ul. Janowskiej 66.

Z krwawej kroniki

Zamordował męża, aby poślubić wdowę kochankę.

W Korabinowie, pow. Nisko został wczoraz wieczór wystrzałem z karabinu zamordowany w skrytobójczy sposób 36-letni tamtejszy gospodarz Adam Iskra, który od kilku lat był umysłowo chorym. Policja aresztowała Marcina Jachotę, który przed niedawnym czasem wrócił z wojska do domu i utrzymywał stosunek miłosny z żoną zamordowanego. Jachota zeznał w śledztwie, że żona Iskry, Barbara, namówiła go do zamordowania męża, obiecując mu wyjść za niego za mąż. Wobec tego aresztowano ją za współudział w zbrodni i razem z kochankiem odstawiono do sądu w Nisku.

—:::—

Właścicielka dóbr zamordowana przez zbrodniarzy nasłanych przez syna.

Przed rokiem we wsi Wodzina, obok Włodzimierza Wołyńskiego, została w bestjalski sposób zamordowaną właścicielka dóbr Marja Hryhorowiczowa. Zbrodniarze w celu zatarcia śladów zbrodni podpalili dwór, poczem zbiegli. W ostatniej chwili służba zdołała wynieść zwłoki, co też naprowadziło na ślad zbrodni. Dopiero po roku zdołano onegdaj wykryć i aresztować morderców. Okazało się w śledztwie, że syn zamordowanej był promotorem potwornej tej zbrodni. Aby odwrócić podejrzenia policji wyznaczył on nawet nagrodę pieniężną za schwytanie mordercy. Fakt powyższy wywołał olbrzymie wzburzenie w okolicy. Dalsze śledztwo w toku.

—:::—

Sprawcy bestjalskiej zbrodni straceni w Równem.

Przed niedawnym czasem w jednej z okolicznych wsi pod Równem Teodor Derkacz wraz ze swym kamratem Teodorem Świętozielskim napadł w celach rabunkowych na dom Jewdochji Derkaczowej, którą zamordował wraz z dwojgiem dzieci. Od kul bandytów zginął również bawiący chwilowo u Derkaczowej Grzegorz Panasiuk. W celu zatarcia śladów zbrodni opryszki spalili dom wraz z ciałami swych ofiar. Pomimo spalenia się zagrody, morderstwo wyszło na jaw, policja zaś wykryła i aresztowała zbrodniarzy. Onegdaj stanęli oni przed sądem doraźnym w Równem, przyczem zostali skazani na karę śmierci. — Prezydent Państwa prośby o ułaskawienie nie uwzględnił, wobec czego obaj zostali onegdaj straceni.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, 17. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. Sprawy bardzo ważne.

—:::—

KOMITET OBWODOWY PPS. dla Wsch. Małopolski, odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę 30. paźdz. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe informacje w zaproszeniach imiennych.

SEKRETARJAT.

—:::—

× POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 17. bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu Sykstuska 21, II. p.

Na porządku dziennym sprawozdanie z kolonji dzieci robotniczych i sprawy organizacyjne.

Uprasza się towarzyszki, które zarządzały kolonją o bezwarunkowe przybycie.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY. W niedzielę dnia 16. b. m. o godz. 10. rano w sali Związku, ul. Ossolińskich l. 10. I. p. odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Rob. szewskich. Na porządku dziennym:

1) Sprawy organizacyjne.
2) Warunki płacy i pracy.
3) Sprawa młodzieży szewskiej.

Jawcie się licznie!

—:::—

Z ruchu robotniczego w Kałuszu.

Dnia 21. września 1927 r. w sali salinarnej o godzinie 2-giej po południu odbyło się zgromadzenie robotników Państwowej Żupy solnej w sprawach ubezpieczeń powszechnych, oraz sytuacji politycznej i gospodarczej.

Referat wygłosił sekretarz tow. Haluch, w dyskusji zabierało głos szereg robotników i między innymi Władysław Węgrzynek członek i mąż zaufania niezależnych socjalistów (drobnerowie), i ta kanalja rzucała oszczerstwa na PPS. i Związki Zawodowe, oraz ubezpieczenia powszechne i prowokował robotników do wniesienia pisma do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, jako protestu przeciw związkowi i przeciw ubezpieczeniom powszechnym, nazywając projekt ustawy o ubezpieczeniach, jako ubezpieczenie prywatne.

Po wyjaśnieniu sprawy, przez sekretarza tow. Halucha, że ustawa i ubezpieczenie to, jest państwowe, robotnicy przyjęli projekt ustawy z poprawkami komisji centralnej i delegatów na konferencji w Krakowie, dnia 18. i 19, czerwca b. r. do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie uchwalili pogardę dla Węgrzynka, i niezależnych socjalistów, poczem postanowili więcej na zgromadzenia takiej kanalji nie wpuszczać, a ze sali natychmiast go wyprowadzono. Węgrzynek prowadzi propagandę wyraźnie kapitalistyczną.

Na zgromadzeniu uchwalono jeszcze szereg postanowień, w związku z organizacją i warunkami pracy i płacy.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Różne.

OSIEM KILOMETRÓW WE ŚNIE.

We wsi Ousol, pod Czerniowcami żyje chłopiec Wasyl Pantea, cierpiący na lunatyzm.

Podczas ostatniej pełni księżyca, chłopiec, podniecany światłem księżycowem, wstał z łóżka i śpiąc wyszedł z chaty, przekroczył rzekę Bystrzycę, wyschłą niemal zupełnie wskutek suszy, poczem skierował się ku górze Ousol, której szczyt jest trudno dostępny nawet dla górali z powodu stromych, skalistych zboczy, wspiął się na ten szczyt bez trudu i właśnie schodził z niego, gdy spostrzegli go, i obudzili pasterze, pilnujący stad w górach.

I okazało się, że chłopiec przeszedł we śnie ośm kilometrów, nie wiedząc zupełnie, iż brodzi przez rzekę i wspina się na niebezpieczną górę.

—:::—

Bakcyle paraliżu dziecięcego.

Pisma amerykańskie donoszą z Bostonu, iż na obradach komisji dla badania paraliżu dziecięcego w Bostonie, znany lekarz i profesor na uniwersytecie Harvard, dr. W. L. Aycock, wygłosił obszerny referat, o szczególnej tej chorobie.

Dr. Aycock oświadczył, że bakcyl paraliżu dziecięcego został znaleziony i dokładnie zbadany, a obecnie nauka medyczna usiłuje wynaleźć odpowiedni środek na zwalczanie tej choroby. Głównem zadaniem uczonych jest w chwili obecnej znalezienie takiego zwierzęcia, z którego krwi można by było wytworzyć antytoksin. Na razie nie udało nam się znaleźć takiego stworzenia, z którego krwi dało by się wytworzyć serum przeciwko paraliżowi dziecięcemu, — oświadczył dr. Aycock. Jedynem zwierzęciem, które reaguje na bakcyle paraliżu dziecięcego jest małpa, ale śmiertelność małp jest tak wielka, że nie nadają się one do tego celu.

Dr. Aycock przypomina, że przed podobnemi trudnościami stanęła wiedza lekarska po znalezieniu bakcyla dyfterji, Przez długi czas poszukiwano bezskutecznie zwierzęcia, którego krew, dostarczyć by mogła serum, przeciwko tej chorobie, i upłynęło wiele czasu zanim stwierdzono, iż krew konia posiada odpowiednie własności.

Profesor Aycock uważa, że obawy co do groźnych następstw epidemji paraliżu dziecięcego są przesadzone. W Ameryce specjalnie ilość ofiar choroby tej jest daleko mniejsza, niż ilość ofiar wypadków samochodowych. Niektóre dzieci są wobec tej choroby tak odporne, że nawet po zastrzyknięciu im zarazków nie zapadają na zdrowiu.

—:::—

Z wydawnictw.

„ŚWIATA KOBIECEGO“ nr. 20 zawiera. O Nieznanego Wielkiego Człowieka (M. Dąbrowska). — Walka z największym wrogiem młodzieży (M. Grekowicz — Hausnerowa). F. Meynell (Cz. Jastrzębiec-Kozłowski). — M. Merkel (Józef Meyen — Z cyklu: Arabka (H. Filochowska). — Morze i dziewczyna (Marja Niklewiczowa). — Kronika. — Przegląd książek. — To i owo. — Zaniedbana główka. (Eteb.) — Pogadanki o modzie: Pani moda w Wiedniu, Płaszcze zimowe (Rona). — Piękno nakrytego stołu (H. Wolska). — Roboty ręczne. — Kurs trykotarstwa. — Kącik praktyczny (Z. Kulczycka). — Dobra gospodyni i t. d. Piękna okładka X. Koźmińskiego (Paryż), ciekawe ilustracje i oryginalne paryskie modele okryć, sukien i bielizny korzystnie wyróżniają ten zeszyt z pośród innych pism kobiecych.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.